

Mury rosną



ROMAN
PAWŁOWSKI

GAZETA
WYBORCZA

• Nie tylko scena polityczna jest w Polsce radykalnie podzielona, nie tylko powstają u nas dwa porządki prawne wskutek ignorowania przez władzę Trybunału Konstytucyjnego - polaryzuje się także polska kultura. Obok siebie działają już dwa całkowicie odrębne obiegi kulturowe, z których każdy ma swoich twórców, publiczność, recenzentów i hierarchię wartości.

W pierwszym obiegu wydarzeniem jest premiera filmu „Historia Roja” Jerzego Zalewskiego, w którym „żołnierze wyklęci” urządzają komuchom teksańską masakrę piłą łańcuchową, oraz nadchodząca premiera „Smoleńska” Antoniego Krauzego.

W drugim obiegu dyskutuje się wciąż o „Idzie”, nagrodzonym Oscarem filmie Pawła Pawlikowskiego o zakonnicę odkrywającej żydowską przeszłość, i czeka się na „Wołyń” Wojciecha Smarzowskiego.

Pierwszy obieg żyje obchodami Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych i 1050. rocznicy chrztu Polski. Z przejściem ogląda w TVP koncert „Niezlomnym - honor”, zachwyca się prawykonaniem „Oratorium 966.pl” Jacka Sykulskiego i nuci utwór „Tyś jest mój syn” Roberta Jansona i Iwony Waksmundzkiej napisany pod patronatem przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski.

Obieg drugi chodzi na koncerty Marii Peszek i śpiewa wraz z wokalistką: „Pan nie jest moim pasterzem i niczego mi nie brak” oraz „Można szczuć słowem,/ Można szczuć modlitwą./ Można dzielić ludzi,/ Ciąć krzyżem jak brzytwą”.

U jednych wysokie oceny zbierają obrazy Stanisława Rodzińskiego z cyklu „Droga Krzyżowa” i religijne grafiki Marka Adamika. A drudzy oglądają w tarnowskiej galerii BWA prace Klementyny Stępniewskiej z wizerunkami nagich katolickich męczennic i stygmatyczek.

Kiedy jedni prasują koszule na spotkanie „Gdzie chrzest, tam nadzieja” na stadionie w Poznaniu, drudzy szykują się na sobotnią premierę spektaklu „Biała siła, czarna pamięć” Piotra Ratajczaka w Białymstoku w Teatrze im. Aleksandra Węgierki według reporterskiej książki Marcina Kąckiego o fali rasizmu w tym mieście.

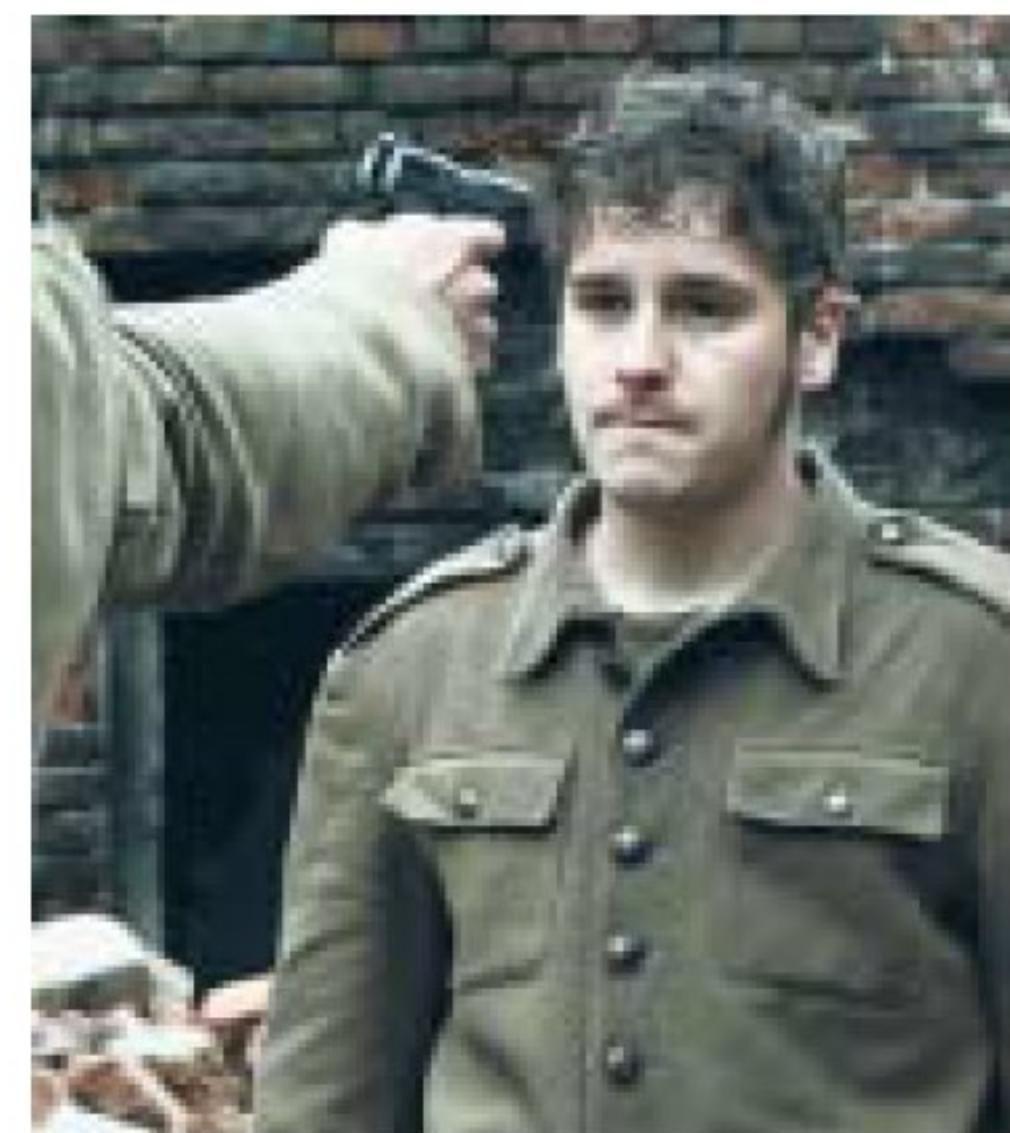
Współistnienie różnych obiegu kultury nie jest niczym złym, przeciwnie, decyduje o jej bogactwie. W czasach internetu, streamingu i video on demand trudno zresztą oczekiwać, że wszyscy będą oglądać te same filmy, słuchać tej samej muzyki i czytać te same książki. I jeszcze - oceniać je tak samo. Problem polega na tym, że pod wpływem zaostrej się konfliktu politycznego w Polsce zamiera dialog w kulturze, który istniał nawet w najgorszych czasach komunizmu.

W 1961 r. należący do PZPR Kazimierz Dejmek mógł wystawić w państwowym Teatrze Narodowym reli-



JACEK MARCZEWSKI/AG

Maria Peszek na koncercie 5 kwietnia w muzeum Polin.
I kadr z filmu „Historia Roja” w reżyserii Jerzego Zalewskiego



KINO SWIAT

gijny staropolski dramat „Historyja o chwalebny Zmartwychwstaniu Pańskim”. Dziś trudno sobie wyobrazić podobne przekroczenie - choćby spotkanie z Janem Tomaszem Grosssem w Klubie „Gazety Polskiej”.

Oba obiegi oddziela chiński mur. Ich uczestnicy nie znają się nawzajem, nic o sobie nie wiedzą. Niewiedza rodzi stereotypy i zachęca do wrogości. Po jednej stronie przejawia się to „beką” z prawicowców i katoli, po drugiej - wywieraniem realnej presji na instytucje prezentujące wydarzenia niezgodne z punktem widzenia organizacji katolicko-narodowych. Niedopuszczenie do emisji w TVP 1 „Pegaza” poświęconego m.in. spektaklowi „Hymn narodowy” Przemysława Wojcieszka z teatru w Legnicy o wojnie polsko-polskiej, manifestacja narodowców skandujących na wernisażu wystawy w galerii BWA w Tarnowie „Jak

Sobieski z Osmańcami, tak my dzisiaj z bluźniercami”, próby zablokowania premiery spektaklu „Biała siła, czarna pamięć” - to tylko niektóre przykłady gwałtownych działań środowisk prawicowych z ostatnich miesięcy.

Prawica ma rację, twierdząc, że w polskiej kulturze dominował przez ostatnie lata dyskurs liberalno-lewicowy. Ale próby wyeliminowania innych głosów niż narodowo-katolickie to nie żadne przywracanie równowagi, tylko próba zdobycia monopolu. Pierwszemu obiegowi najwyraźniej nie wystarcza poparcie Ministerstwa Kultury i przejętych przez PiS mediów publicznych. Chce być obiegiem jedynym. Są jednak jeszcze samorządy, które finansują większość instytucji kultury w Polsce - i dopóki znajdują się poza kontrolą partii rządzącej, dopóty drugi obieg nie jest zagrożony. Pytanie, jak długo. ●